

MARCIN KAMLER
(Warszawa)

Generosi et nobiles Przyczynek do dziejów mentalności szlachty polskiej w XVII wieku

W społeczeństwie polskim XVI–XVIII w. wszyscy szlachcice osiedli (posesjonaci) byli w teorii równymi wobec prawa członkami swojego stanu, a próba dzielenia ich na ważniejszych i mniej ważnych wywołała powszechny sprzeciw i oburzenie tych uboższych oraz interwencję na sejmie w 1699 r.¹ W praktyce jednak pozycję społeczną szlachcica w wewnętrznej hierarchii tego stanu wyznaczał przede wszystkim posiadany majątek oraz — ściśle od niego uzależnione — sprawowane urzędy. Odbiciem tej sytuacji była tytulatura, w księgach sądowych zawsze towarzysząca nazwiskom. W XVI w. najbogatszych, ale niekoniecznie magnatów, którzy piastowali godności senatorskie oraz wyższe urzędy ziemskie, tytułowano mianem *illustres* lub *magnifici* (wielmożni). Bogatego lub średniozamożnego szlachcica, zwłaszcza takiego, który sprawował jakikolwiek urząd ziemski, zawsze określano jako *generosus* (urodzony). Drobna szlachta — niekiedy jednowioskowa, z reguły cząstkowa lub zaściankowa, siedząca na zagrodach, a także nieposiadająca ziemi gołota — to byli *nobiles* (szlachetni). Takie określenia stosowano zwyczajowo jeszcze na początku XVII w.; w ciągu tego stulecia, a szczególnie w drugiej jego połowie, postępowała ewolucja w stosowaniu wyznaczników „urodzony” i „szlachetny”. W okresie tym znaczna część drobnej szlachty stopniowo zaczęła się tytułować „urodzony”, zamiast zwyczajowo przysługującym jej określeniem „szlachetny”, co wcale nie było spowodowane podniesieniem się statusu majątkowego tej grupy ani uzyskiwaniem przez nią urzędów — o zjawisku tym pisał Włodzimierz D w o r z a c z e k, zwracał na nie uwagę także Antoni M ą c z a k².

¹ Vide S. Grodzicki, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963, s. 86 i n.

² W. Dworzaczek (*Przenikanie szlachty do stanu mieszczańskiego w Wielkopolsce w XVI i XVII w.*, PH, t. XLVII, 1956, z. 4, s. 657; idem, *O badaniach genealogicznych nad dawną rodziną*, [w:] „Społeczeństwo Staropolskie”, t. II, red. A. Wyczański, Warszawa 1979, s. 180 i n.) zwrócił uwagę, że owo *nobilis* — w XVI w. właściwe dla ogromnej większości szlachty średniej i drobnej — z początkiem XVII w. poczęło się dewaluować, stopniowo stając się określeniem szlachty ubogiej,

Pewien problem stanowią nieliczne przypadki osób, które występują w tekstach jako „szlachetnie urodzeni”. A więc szlachetni czy urodzeni? W większości przypadków można odnaleźć zapisy dotyczące tych samych osób, w których szlachetnie urodzeni byli też określani mianem *generosi*, i do tej właśnie grupy zaliczyłem te wszystkie przypadki. Jednak kilka osób szlachetnie urodzonych w innym miejscu nazwano jedynie szlachetnymi³. Nie dziwi to zbytnio wobec ogólnego nieładu panującego w zakresie stosowania przez pisarzy grodzkich terminów „urodzony” i „szlachetny”, o czym napiszę poniżej.

Niniejszy tekst stanowi uboczny rezultat prowadzonych przeze mnie badań nad przemocą występującą w XVII w. między członkami szlachty koronnej. Badania te wymagały zebrania możliwie obfitego materiału dotyczącego skarg wnoszonych do grodzkich ksiąg sądowych przez szlachciców, którzy padli ofiarą agresji ze strony innych przedstawicieli tego stanu.

W tych niedługich tekstach nazwiska skarżących się oraz sprawców z reguły były opatrywane określeniami *nobilis* lub szlachetny, bądź *generosus* albo urodzony — w zależności od tego, czy tekst został napisany po łacinie, czy po polsku. Dzięki temu, obok zasadniczo interesującego mnie materiału dotyczącego przemocy między szlachtą, zgromadziłem stosunkowo liczne dane na temat używania owych obu wyznaczników pozycji społecznej przez osoby skarżące się i oskarżane. Materiał zebrany pod takim właśnie, ściśle określonym kątem nie daje obiektywnego przekroju stanu szlacheckiego, ponieważ badany tu zbiór nie oddaje istniejących wówczas rzeczywistych proporcji ilościowych między szlachtą średnią, drobną i ubogą. Jak wskazywałem w innym miejscu, zjawisko dość powszechnej agresji szlacheckiej dotyczyło głównie szlachty drobnej (częstkowej, zagrodowej, dzierżawców, całkowicie ubogich), w znacznie zaś mniejszym stopniu średniej⁴.

zagrodowej, a także bogatszych mieszczan. Tytułem powszechnie stosowanym dla szlachty posiadającej, zachowującej jaką taką pozycję, stawało się *generosi* — urodzeni. Nie było to jednak ścisłą regułą — nastąpiło swoiste pomieszczenie tytułów. Zarówno Dworzaczek, jak i A. Mączyński (*Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003, s. 72 i n.) pisali o tym, że urzędnicy grodzcy, dobrze orientujący się w sytuacji majątkowej szlachty w swoich powiatach, a także w prestiżu poszczególnych rodzin i osób, bardzo starannie określali pozycję każdego członka stanu szlacheckiego, indywidualną i rodową. Kryteria stanowiły „starożytność rodu” (przodkowie i osiadłość w danej ziemi), pokrewieństwa, piastowane urzędy i walory osobiste. Vide też: A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 19 i n.

³ Na przykład Andrzej Szetlewski w 1660 r. został określony jako *generosus* i wkrótce — jako szlachetnie urodzony (AGAD, Sieradzkie grodzkie relacje [dalej: Sier. gr. rel.], sygn. 34, f. 723–724 i 754–755 — vide spis użytych w artykule skrótów w przypisie 5). Ale Jan Słowikowski w 1650 r. występuje jako szlachetnie urodzony, w innym zaś miejscu jako *nobilis* (AGAD, Łęczyckie grodzkie relacje [dalej: Łęcz. gr. rel.], 99, f. 347, 349v–350); podobnie w 1690 r. Jan Pusnik (*ibidem*, 160A, f. 319, 388–388v, 430).

⁴ M. Kamler, *Przemoc między szlachtą sieradzką w XVII wieku. Opis zjawiska*, Warszawa 2011; idem, *Przemoc między szlachtą w Polsce w XVII wieku — zjawisko masowe?*, KH, t. CXXI, 2014, nr 3, s. 541–569.

Stąd skargi wnoszone do sądowych ksiąg grodzkich dotyczą głównie uboższej części szlachty, która dominowała zarówno wśród sprawców zranień i zabójstw, jak i ich ofiar. Sytuację znaną z Mazowsza można przenieść na wszystkie obszary zasiedlone przez drobną szlachtę w innych regionach kraju. Tam, gdzie zwartych skupisk drobnoszlacheckich było niewiele, aktów przemocy było o wiele mniej, ale wśród ich uczestników również dominowała drobna szlachta. To niewątpliwe zawężenie podstawy źródłowej, na której opierają się niniejsze rozważania, ma także swoją dobrą stronę. Średnia szlachta, w znacznej większości nieobecna w badanym tu zbiorze, i tak nie uczestniczyła w zjawisku przechodzenia szlachty od „szlachetnych” do „urodzonych”, ponieważ już wcześniej na ogół tytułowała się tym drugim określeniem. Natomiast jedynymi bohaterami owej przemiany szlachetnych w urodzonych, czyli drobnych szlachciców w majątnych posesjonatów, ale bez powiększania ich majątności, byli przede wszystkim uczestnicy większości aktów przemocy, odnajdywani przeze mnie w księgach grodzkich. Nie należy więc zmian proporcji między szlachetnymi a urodzonymi, które dokonywały się w XVII w. (zostaną przedstawione poniżej), przenosić na cały stan szlachecki; dotyczą one głównie najważniejszych uczestników tego procesu, a więc szlachty drobnej. Gdyby badaniami objąć całą szlachtę na określonym obszarze, także średnią i bogatą, w minimalnym tylko stopniu uczestniczącą w aktach przemocy i niezmiennie określaną mianem *generosi*, wówczas proporcje między szlachetnymi a urodzonymi uległyby znacznemu spłaszczeniu na korzyść tych drugich.

Przeważająca część materiału stanowiącego podstawę niniejszego tekstu pochodzi z ksiąg sądowych grodzkich relacji, które prowadzono w Łęczycy, Sieradzu, Wieluniu, Poznaniu, Krakowie i Lublinie. Znacznie mniej danych wy dobyłem z ksiąg z Brześcia Kujawskiego i Ostrzeszowa, co wynika z faktu, że aktów przemocy odnotowano tam o wiele mniej niż w pozostałych wymienionych tu sądach grodzkich⁵. Ogółem dysponuję danymi, które dotyczą blisko 3,3 tys. osób,

⁵ Dla Łęczycy z lat 1610, 1650, 1660 i 1690, Łęcz. gr. rel., sygn. 54, mikrof. 7815 (1610); sygn. 99, mikrof. 8592 (1650); sygn. 111, mikrof. 8604 (1660); sygn. 160A, mikrof. 8655; sygn. 160B, mikrof. 8656 i sygn. 161, mikrof. 8657 (1690). Dla Sieradza z lat 1610, 1660 i 1691, Sier. gr. rel., sygn. 10, mikrof. 10138 (1610); sygn. 34, mikrof. 10143 (1660); sygn. 55, mikrof. 8187 (1691). Dla Wielunia dane pochodzą z lat 1608, 1664 i 1691, AGAD, Wieluńskie grodzkie relacje [dalej: Wiel. gr. rel.], sygn. 6, mikrof. 9632 (1608); sygn. 34, mikrof. 9639 (1664); Wieluńskie ziemskie i grodzkie relacje, sygn. 48, mikrof. 9671, cz. 2 (1691). Dla Poznania z lat 1610, 1661 i 1690, AP Poznań, Poznańskie grodzkie relacje [dalej: Pozn. gr. rel.], sygn. 664, mikrof. 38970 (1610); sygn. 737, mikrof. 39042 (1661); sygn. 785, mikrof. 39090 (1690). Dla Krakowa z lat 1610, 1660 i 1690, AN Kraków, Oddział I, Zamek Wawel: Acta Castrensia Palatinatus Cracoviensis [dalej: Krak. gr. rel.], sygn. 36, mikrof. J-11784 (1610); sygn. 87A, mikrof. J-11837 (1660); sygn. 87B, mikrof. J-11838 (1660); sygn. 117, mikrof. J-11880 (1690). Dla Lublina z lat 1609, 1650, 1660 i 1690, AP Lublin, Księgi grodzkie lubelskie [dalej: Lub. gr. rel.], sygn. 39, cz.1, mikrof. 35/119115N (1609); sygn. 78 mikrof. 33/119147N, cz. 1-2 (1650); sygn. 86, mikrof. 11955, cz. 1-3 (1660); sygn. 121, mikrof. 33/119181N (1690). Dla dla Brześcia Kujawskiego z lat 1610, 1650 i 1690, AGAD, Brzeskie Kujawskie grodzkie. Libri relatio-

najwięcej z ksiąg łączyckich (około 1,5 tys.), sieradzkich (ponad 600) i lubelskich (około 450). Badane zapisy pochodzą z początku, połowy i końca XVII w.⁶ Daje to możliwość porównywania ewolucji proporcji, w jakich pozostawały w tych okresach tytuły *generosi* i *nobiles*, którymi pisarze sądowi opatrywali szlachciców skarżących się i oskarżanych o akty przemocy (vide tabela). W materiałach pochodzących ze wszystkich miast widać bardzo znaczny przyrost odsetka osób tytułowanych *generosi*. Szczególnie wiarygodne są dane z tych miast i lat, dla których liczby odnotowanych przypadków są największe, a więc z Łęczycy, Sieradza, Lublina i Poznania. Dane z Krakowa, Wielunia i Brześcia Kujawskiego, które dotyczą schyłku stulecia, są nieliczne i dlatego nie budzą zaufania. Łącznie w całym badanym materiale na początku stulecia *generosi* stanowili około 7% badanego zbioru, u jego schyłku — około 55%. Największy przyrost wystąpił w księgach z Poznania i Sieradza (od 9–11% do blisko 70%), zbliżony do siebie był w Lublinie i Łęczycy (od 4–7% do około 47%). Wśród sprawców i ofiar aktów przemocy nieznacznie wyższy odsetek urodzonych, z wyjątkiem Poznania, wystąpił wśród napastników. A więc trend był wyraźny: w ciągu około osiemdziesięciu lat XVII w. odsetek osób tytułowanych *generosi* wśród drobnej szlachty wzrósł kilkakrotnie⁷.

Można prześledzić mechanizmy, które oddziaływały podczas wpisywania do ksiąg takiej, a nie innej tytułatury skarżącego się bądź oskarżanego szlachcica. Kilkakrotne pojawianie się w zapisach z jednego roku tych samych osób, które w niektórych przypadkach określano jako szlachetne, w innych zaś, coraz częściej, jako urodzone, dowodzi narastającej w społecznym odczuciu dewaluacji tego ostatniego określenia⁸. Podczas gdy u schyłku XVI i na początku XVII w. urodzeni

num et decretum [dalej: Brz. Kuj. gr. rel.], sygn. 23, mikrof. A–22166 i sygn. 24, mikrof. A–22167 (1610); Libri relationum, sygn. 3, mikrof. A–22200 (1650); sygn. 19, mikrof. A 2213 (1690). Z Ostrzeszowa zbadalem księgi z lat 1610, 1660 i 1690, AGAD, Ostrzeszowskie grodzkie. Libri inscriptionum, relationum, decretorum [dalej: Ostrz. gr. rel.], sygn. 20, mikrof. 18061(1610); sygn. 29, mikrof. 18071 (1660); sygn. 32, mikrof. 18074, cz. 2 (1690); Ostrzeszowskie ziemskie. Libri inscriptionum, relationum et decretorum, sygn. 7, mikrof. 18027, cz. 2 (1610); sygn. 15, mikrof. 18033 (1660).

⁶ Z lat 1608–1610, 1650–1664 i 1690–1691.

⁷ Podjęta ostatnio przeze mnie próba zbadania, jak te proporcje kształtowały się u schyłku XVIII w., pokazuje, że w latach siedemdziesiątych tego stulecia w księgach łączyckich i sieradzkich (w skargach o przemoc zbrojną) osoby określone jako „szlachetne” stanowiły tylko ok. 10–20%. Nie budzi więc zdziwienia, że Z. G l o g e r (*Encyklopedia staropolska*, t. IV, Warszawa 1978, s. 410–411, s.v. *Urodzeni*) w ogóle pomija określenie *nobilis* lub szlachetny; według tego autora senatorów określano jako *illustres* lub *magnifici*, a całą resztę szlachty, wszystkich posiadających herby — jako *generosi*. Pomińcie to wskazuje, że proces zaniku terminu *nobilis* posunął się w XIX w. tak daleko, że określenie to nie zostało uwzględnione w *Encyklopedii*; dziwi jednak, że ów znakomity badacz w ogóle nie wspominał o powszechnym stosowaniu owego terminu nie tylko w XVI–XVII, ale jeszcze i w XVIII w.

⁸ Przypadków takich odnalazłem kilkadziesiąt i stworzyły one problem, jak potraktować takie osoby w obliczeniach ilościowych — czy uznać je za szlachetne, czy też urodzone. Ponieważ żadne

sytuowali się raczej wśród szlachty bogatej, a na pewno średniej, wyjątkowo tylko wśród drobnej i ubożęcej (jaką np. niekiedy stawali się synowie dziedziczący dobra średniozamożnego ojca po jego śmierci), to w ciągu XVII stulecia starały się wejść do grona „urodzonych” bardzo liczne rodziny, które aspirowały do wyższej pozycji społecznej, zazwyczaj jednak nie mając dostatecznego majątku, nie mówiąc o sprawowaniu jakichkolwiek urzędów. Można przypuszczać, że na pisarzy sądowych oddziaływała silna presja ze strony drobnej szlachty, która zgłaszała swoje skargi do ksiąg sądów grodzkich, by przy ich nazwiskach wpisywali „urodzony”, a nie jak dotąd „szlachetny”⁹. Zapewne w mniemaniu części skarżących taki właśnie zapis podnosił ich prestiż wśród braci szlacheckiej, a także podkreślał rosnące w tym względzie aspiracje. Sytuacja ta nie była ustabilizowana — znam wiele przypadków, gdy w ciągu jednego roku, a nawet w tym samym wpisie, szlachcic bywał określany przemienne jako szlachetny lub urodzony. Prawdopodobnie pisarze grodzcy, choć zapewne doskonale się orientowali w rzeczywistej sytuacji szlachcica dokonującego wpisu, zapisywali tak, jak się podobało owemu szlachcicowi — o ile dopilnował tego, co wpisywano. Istnieją więc zapisy, w których w nagłówku figuruje określenie *generosus* — bo prawdopodobnie tak sobie życzył skarżący się szlachcic, ale w tekście występuje on już jako *nobilis* (zgodnie z wiedzą pisarza?), co np. miało miejsce w 1660 r. w Krakowie w skardze złożonej przez Jana Linczowskiego przeciwko Janowi Przypkowskiemu¹⁰. Niekiedy w tekstach zamieszczonych w księdze sądowej bardzo blisko siebie ten sam człowiek jest określany jako szlachetny, a w innym miejscu jako urodzony. Na przykład w materiałach z Łęczycy z 1610 r. Andrzej Gawroński, sprawca porażeń Jana Soweckiego i Jana Borowskiego, następujących w niewielkich odstępach czasu, został określony w pierwszym przypadku jako urodzony, w drugim jako szlachetny¹¹. Zdarzało się nawet, że w jednym krótkim tekście szlachcic bywał określany jako szlachetny, a kilka wierszy dalej jako urodzony, jak to miało miejsce w 1650 r. w przypadku Krzysztofa Głuikowskiego, zranionego przez mieszczanina z Uniejowa¹². Szczególnie wiele takich przykładów pochodzi z lat 1690–1691, w których osób tytułowanych „urodzony” odnotowano w Łęczycy ponad trzykrotnie więcej niż w 1650 r. i ponad dwukrotnie więcej niż w roku

z tych rozwiązań nie wydawało mi się właściwe, osoby te zostały policzone dwukrotnie: zarówno w grupie szlachetnych, jak i urodzonych. Powoduje to pewne zafałszowanie danych liczbowych zawartych w badanym tu materiale (powiększenie ogólnych liczb), ponieważ jednak takich przypadków jest stosunkowo niewiele, dlatego nie mają one większego wpływu na uzyskane ogólne proporcje urodzonych do szlachetnych.

⁹ W tekstach łacińskich z reguły w skrótach: *gen.* lub *nob.*

¹⁰ Krak. gr. rel., sygn. 87B, f. 1847–1848; przypadków takich jest wiele.

¹¹ Łęcz. gr. rel., sygn. 54, f. 234v–235 i 321v. Przykłady podobnych niekonsekwencji można by podać sporo, np. w 1650 r. w Łęczycy zapisy dotyczące Waleriana Ojrzyńskiego (ibidem, sygn. 99, f. 299 i 304v), w 1660 r. w Lublinie — Jana Strupczewskiego (Lub. gr. rel., sygn. 86, f. 34–34v i 264.

¹² Łęcz. gr. rel., sygn. 99, f. 195v–196.

1660. Przykładów można przytoczyć wiele, np. Jana Borowskiego, który był sprawcą (jako urodzony) zranień małżeństwa Tomasza i Marianny Piotrowskich, sam zaś padł ofiarą agresji (jako szlachetny) czterech Goszczyńskich, a później także paru chłopów¹³. Podobnie niejednolicie bywali określani m.in. Jan Gajewski (raniący widłami swego krewniaka Kazimierza, a wkrótce potem Mariannę Borowską), Łukasz Pilchowski oraz Wojciech Tański (natomiast jego rodzony brat zawsze występuje jako *generosus*)¹⁴. W księgach poznańskich z 1661 r. przemienne jako urodzeni i szlachetni zostali określani napadający na siebie nawzajem Wojciech Grzybowski i Marcin Przedzyński, sąsiadujący ze sobą drobnymi szlachcice, a w 1691 r. Jan Kliniewski¹⁵. Wiele takich przypadków, ze wszystkich badanych tu lat, dostarczają materiały z Sieradza. Dwoistość tytułatury dotyczy m.in. w 1610 r. Stanisława Glaniszewskiego, Stanisława Lisieckiego i Jerzego Stokowskiego, w 1660 r. Marcina Budzińskiego, Stanisława Leszczyńskiego i Mariana Nagórskiego, a w roku 1691 Dionizego Chmielińskiego, Franciszka i Pawła Kołdowskich, Michała Korzenickiego i Teresy Wolskiej¹⁶. W materiałach wieluńskich z 1608 r. sytuacja taka dotyczy np. Mikołaja Brzechwy, a z 1664 r. — Szymona Skąpskiego¹⁷.

Charakterystyczne są wpisy, w których szlachcice protestujący przeciwko przemocy, a więc wnoszący skargę, byli określani jako urodzeni, ale oskarżani przez nich napastnicy — jako szlachetni, co zapewne miało podkreślić dystans społeczny (pogardę?) dzielący skarżące się niewinne ofiary od okrutnych sprawców napadów. Można przypuszczać, że osoby skarżące się zadbały o to, by pisarze sądowi użyli takiej właśnie tytułatury. Ale już w zdarzających się kontrprotestacjach owych uprzednich sprawców bądź w skargach o późniejsze porażenia dokonane przez ich wcześniejsze ofiary to właśnie one bywają nazywane szlachetnymi, a obecne ofiary, ale uprzedni agresorzy, stają się urodzonymi. Wydaje się, że tego rodzaju zapisy pojawiały się przede wszystkim wówczas, gdy skarżące się ofiary oraz sprawcy napadów reprezentowały zbliżony, niewysoki status majątkowy. Na przykład w Sieradzu Jan Rogoziński, oskarżony w 1610 r. o zranienie Stanisława Przeczena, został określony jako szlachetny, gdy jednak sam składał skargę o zranienie przez tegoż Przeczena, wówczas nazwano go

¹³ Ibidem, sygn. 160A, f. 6, 256v–257, 290–290v.

¹⁴ Ibidem, sygn. 160B, f. 65–65v i 83–84 (Gajewski), 142v–143 i sygn. 160A, f. 224v–225 (Pilchowski); sygn. 160A, f. 39v–40, 49v–50, 70v–71 (Tański). Vide także: ibidem, sygn. 160A, f. 152–152v i 157v (Jan Krosnowski), 319, 388–388v i 430 (Jan Pusnik), 359v–361 i 389v (Andrzej Głowiński).

¹⁵ Pozn. gr. rel., sygn. 737, f. 164v i 301–301v; ibidem, sygn. 785, f. 117v–118, 301–301v.

¹⁶ Sier. gr. rel., sygn. 10, f. 150 i 549 (Glaniszewski), 563 i 596 (Lisiecki), 399, 420–421 i 623 (Stokowski); sygn. 34, f. 290–291 i 303–306 (Budziński), 701–702 i 786–788 (Leszczyński), 361–362, 364, 372 i 528–530 (Nagórski); sygn. 55, f. 143v, 145v–146v, 449v–450 (Chmieliński), 284 i 306–307 (Kołdowscy), 45–45v (Korzenicki), 132v, 150v–151v, 311–312 (Wolska).

¹⁷ Wiel. gr. rel., sygn. 6, f. 239 i 254 (Brzechwa); ibidem, sygn. 34, f. 27v–28 i 46 (Skąpski).

urodzonym¹⁸. Podobną sytuację odnajdujemy w skargach na wzajemne zranienia, które składali Marian Nagórski i Maksymilian Krobanowski, również w Sieradzu w 1660 r.¹⁹ W roku 1664 w Wieluniu odnotowano dwa oskarżenia, o zranienie i zabójstwo: Piotr Iwański, określony jako urodzony, oskarżał o poranienie urodzonego Marcjana Jaroszowskiego; bezpośrednio następny zapis zawiera oskarżenie owego Iwańskiego (wraz z bratem Stefanem oraz pomocnikami) o zabójstwo Jaroszowskiego, który widocznie w międzyczasie zmarł z zadanych mu ran. W tym drugim oskarżeniu, składanym przez rodzinę zabitego, zabójcę nazwano nie urodzonym, ale szlachetnym²⁰. Zdarzają się także oskarżenia, w których sprawcy aktów agresji są określani jako szlachetni mimo sprawowanych urzędów. W taki właśnie sposób został potraktowany w 1610 r. w Sieradzu Andrzej Ruszkowski, miecznik kaliski, adwersarz szlachetnego Macieja Bujnowskiego²¹.

Liczne wpisy w badanych tu księgach dowodzą, że zasady tytułowania szlachty, zwłaszcza drobnej, były w tym okresie — zwłaszcza u schyłku XVII w. — nieustabilizowane i zależały od aktualnych aspiracji poszczególnych osób, którym ulegali pisarze sądowi dokonujący wpisów do ksiąg grodzkich²². Omawianych tu sytuacji jest sporo, jednak zdarzają się i odwrotne, gdy w doniesieniach lub protestach szlachty skarżącej się o przemoc ofiary dokonujące takich wpisów są określane jako szlachetni, a ich prześladowcy jako urodzeni. Można przypuszczać, że tego rodzaju zapisy odzwierciedlały rzeczywistą hierarchię bohaterów takiego tekstu; gdy ofiarą ataku i zarazem osobą skarżącą się był np. szlachcic zagrodowy, a napastnikiem — szlachcic średniozamożny (nie mówiąc o bogatym), wówczas użyta tytułatura nie mogła być inna, bo ani pisarz nie użyłby wobec oskarżanego napastnika określenia szlachetny zamiast urodzony, ani skarżący się zapewne nie ośmieliłby się domagać takiego zapisu.

Powszechnie spotykane zapisy, w których ojciec jest określany jako urodzony, a syn jako szlachetny, wydają się być oczywistym skutkiem pogorszenia się sytuacji majątkowej synów po śmierci ojców i podziale majątków — zamożnego

¹⁸ Sier. gr. rel., sygn. 10, f. 331–333; Przeczen nazwał swego adwersarza również lekceważącym określeniem „Ichmość Pan”.

¹⁹ Sier. gr. rel., sygn. 34, f. 361–362, 364, 372, 528–530.

²⁰ Wiel. gr. rel., sygn. 34, f. 121v–124.

²¹ Sier. gr. rel., sygn. 10, f. 20–21, 25 i 28–29; był to kontrprotest Bujnowskiego, wcześniej oskarżonego przez Ruszkowskiego o szkody wyrządzone w jego dobrach i zranienie rybaka.

²² Na przykład: Lub. gr. rel., sygn. 127, f. 358–358v i 372–373 (Wojciech Berski, 1690 r.). Łęcz. gr. rel., sygn. 99, f. 3v, 87–88v (Hieronim Rosochowski, 1650); sygn. 160B, f. 211–211v, 224 (Stanisław Porczyński, 1690), f. 261v–262, 268v–269 (Stefan Chorkowski, 1690). Pozn. gr. rel., sygn. 664, f. 21, 29–30 (Stanisław Charbicki, 1610), f. 135, 168v–168a (Zygmunt Bojanowski, 1610); ibidem, sygn. 785, f. 117v–118, 301–301v (Jan Kliniewski, 1690). Sier. gr. rel., sygn. 10, f. 122, 124–125 (Stanisław Lisowski, 1610), 255–258, 354 (Marcin i Przeclaw Rembiescy *Kruszyna*, 1610); ibidem, sygn. 55, f. 81v–82, 102v–103 (Franciszek Miniszewski, 1691), f. 158–159v, 165–167v, 244, 268v (Andrzej Papiński, 1691), f. 235, 428v–429, 430–432 (Stanisław Gacki, 1691).

szlachcica zwyczajowo tytułowano jako urodzonego, jego synowie po podziale spuścizny ojcowskiej zostawali już tylko szlachetnymi²³. Formalną zależność omawianej tytułatury od realnie posiadanego przez szlachcica majątku czy jego prestiżu w lokalnej społeczności (z reguły również związanego z posiadanymi dobrami ziemskimi) pokazują teksty dotyczące osób, którym można dość łatwo przypisać określoną sytuację majątkową. Otóż urzędnicy ziemscy i grodźcy wszelkiego szczebla, a także ich żony i dzieci, były prawie zawsze opatrywane określeniem *generosus* — podobnie było w przypadku dziedziczenia tytułów urzędów²⁴. W ten sam sposób w ogromnej większości tytułowano szlachciców, którzy zatrudniali sługi należące do stanu szlacheckiego; chlebobdawcy, którzy mogli sobie pozwolić na utrzymywanie sług-szlachciców, musieli dysponować stosownymi środkami materialnymi²⁵. Odnalazłem zaledwie pojedyncze przypadki, gdy zarówno sługę, jak i chlebobdawcę określono mianem *nobilis*. Natomiast stosowano je niemal bez wyjątku wobec szlachciców, którzy pozostawali na służbie u innej szlachty — odnalazłem zaledwie jednego sługę, którego w 1690 r. w Łęczycy nazwano *generosus*²⁶.

Przedstawione tu materiały pozwalają, jak sądzę, na doprecyzowanie opinii formułowanych ongiś zarówno przez Dworzaczka, jak i Mączaka. Pierwszy z nich miał rację pisząc, że u schyłku XVII w. *nobilis* stało się określeniem szlachty ubogiej, zagrodowej oraz że nastąpiło ogólne pomieszanie tytułów; nie jest jednak ścisła jego opinia, iż tytuł *generosi* pozostał powszechnie stosowany dla szlachty zachowującej jaką taką pozycję. Oczywiście, szlachta bogata i średnia nadal używała tego tytułu, ale równocześnie był on coraz częściej przypisywany także szlachcie drobnej lub wręcz ubogiej. Być może tym, którzy starali się przejmować nieprzysługujący im zwyczajowo tytuł *generosus*, wydawało się, że w ten sposób zapewnią sobie pewien prestiż, zrównujący ich z posesjonatami jedno- lub nawet kilkuwioskowymi. Obserwowany w badanych księgach masowy przyrost użycia tego tytułu przez szlachtę ewidentnie drobną, zaściankową, cząstkową czy dzierżawców nie pozwala na uznanie tak tytułowanych osób za cieszące się nawet niewysokim prestiżem wśród ogółu okolicznej szlachty. Również sformułowana

²³ Np.: Lub. gr. rel., sygn. 78, f. 1184v–1185 (Mikołaj i Stanisław Oczepalscy, 1650); sygn. 127, f. 734v–735 (Franciszek i Maciej Ostrowscy, 1690). Wiel. gr. rel., sygn. 6, f. 418–419 (Jan Łaszowski, wojski wieluński i jego syn Jan, 1608), f. 314 (Marcin i Stanisław Starzeńscy, 1608).

²⁴ Na temat tytułomanii, vide J. Matuszewska, *Tytułomania szlachecka w świetle patronimików urzędniczych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XVI, 1970; także J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit — upadek — relikty*, Warszawa 1983, s. 29–31.

²⁵ Np. w materiałach lubelskich około 1610 r. wśród szlachciców utrzymujących sługi również należące do tego stanu *generosi* stanowili 100%, w połowie stulecia — ok. 85%, około roku 1690 — 100%; w tekstach z Łęczycy odpowiednio: ok. 70%, 80–100% i 93%; w sieradzkich — 67%, 96% i 100%.

²⁶ Był to Tomasz Młodzianowski, pozostający na służbie u Krzysztofa Szamowskiego (Łęcz. gr. rel., sygn. 160A, f. 199–199v).

przez obu badaczy opinia, że urzędnicy sądów grodzkich poprzez tytułaturę stosowaną w prowadzonych przez siebie księgach precyzyjnie określali rzeczywistą pozycję każdego członka stanu szlacheckiego w lokalnej społeczności — prawdopodobnie słuszna w odniesieniu do XVI w. — została powzięta bez uwzględnienia masowej presji, jakiej pisarze grodzcy byli zapewne poddawani w następnym stuleciu przez drobną szlachtę w zakresie stosowania pożądanego przez nią tytułu *generosus*. Sądzę, że łatwy do zaobserwowania nieład w tytułach wpisywanych do ksiąg był wynikiem nie tyle braku orientacji pisarzy, ile ich bezradności wobec żądań drobnych szlachciców, składających swe skargi do ksiąg sądowych.

Wydaje się, że w mentalności siedemnastowiecznej szlachty ścierały się dwie przeciwstawne sobie tendencje. Po pierwsze — od dawna ugruntowane silne przeświadczenie o powszechnej równości wszystkich członków stanu, czego manifestacją było m.in. przywoływane na wstępie niniejszego artykułu powszechne oburzenie drobnej szlachty na określenie „większa” i „mniejsza” szlachta. Równocześnie jednak, zwłaszcza wśród osób zamożniejszych, występowała nieskrywana pogarda wobec niezamożnych członków stanu, całkowicie sprzeczna z głoszoną powszechnie ideą równości. Ostatnio o tej pogardzie pisała m.in. Urszula Świderska-Włodarczyk w książce o mentalności szlachty polskiej XV i XVI w., dawniej Józef Matuszewski, a wiele przykładów potwierdzających to zjawisko można znaleźć w materiałach sądowych z XVII stulecia²⁷. Obie te tendencje odnajdujemy w przedstawionych tu materiałach. W sposób tak masowy przybywało *generosi*, gdyż w dość powszechnym mniemaniu — zwłaszcza uboższej szlachty — wszyscy byli dobrze urodzonymi, a nie tylko szlachetnymi. No, może z wyjątkiem nienawistnego sąsiada, który nie zasługiwał na to, by być równym! Ścierały się tu przeciwstawne odczucia: z jednej strony wszyscy byli herbowi, a więc równi, *generosi* — oczywiście pomijając *magnifici*, nieosiągalnych majątkowo i prestiżowo — z drugiej jednak strony warto było, oczywiście w miarę zdrowego rozsądku, zaznaczyć swoją wyższość nad antagonistą. Były to jedynie czcze manifestacje, które ani nie zwiększały prestiżu nowych *generosi* w okolicznym środowisku, ani nie pomagały im (wręcz przeciwnie) łagodzić sporów z antagonistami. Można tylko powątpiewać, czy zmiana tytułatury z *nobiles* na *generosi*, forsowana przez wielu przedstawicieli drobnej szlachty, w jakimkolwiek stopniu poprawiła ich wizerunek w oczach całej reszty stanu szlacheckiego.

²⁷ U. Świderska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003, s. 108; J. Matuszewski, *Tytułomania*, s. 159; M. Kamler, *Przemoc między szlachtą sieradzką*, np. s. 165 i n.: „twoja rzecz gnój wozić, nie ze szlachtą konwersować”, mówił w 1697 r. Kazimierz Krzyżanowski do zagrodowego zapewne szlachcica, Waleriana Franciszka Zabłockiego.